

WSPÓLNA PRACA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ.

PRENUMERATA:
Z przesyłką pocztową i od-
noszeniem do domu kwartal-
nie 2 zł.

Na pojedynczy 35 gr.
Prenumeratę przyjmują wszyst-
kie księgarnie w Łomży.

**Wychodzi dwa razy na miesiąc —
1 i 15 każdego miesiąca.**

Redakcja i Administracja:
Łomża, Dworna 6.
Konto czekowe P. K. O. 62950.

OGŁOSZENIA:

$\frac{1}{1}$ str. 40 zł. $\frac{1}{2}$ str. 20 zł.
 $\frac{1}{4}$ str. 10 zł. $\frac{1}{8}$ str. 5 zł.
 $\frac{1}{16}$ str. 3 zł.
Drobne 10 gr. za wyraz.

O ROZBUDOWĘ MIASTA ŁOMŻY.

Każda jednostka ludzka, a tymbar-
dziej organizacja społeczna lub polityczna,
jeżeli chce ażeby jej działalność i praca
przyniosła należyte rezultaty i wogóle
osiągnęła cel pożądaną, musi działać
według ściśle określonego planu. Plano-
wość i celowość działania jest jedną
z najbardziej charakterystycznych cech
kultury ludzkiej i jest wprost konieczną
w tych wypadkach, gdy działalność nasza
obejmuje szerszy zakres różnych spraw,
jak w czasie tak i w przestrzeni, im bar-
dziej dany przejaw życia jest skompliko-
wany i trudny do rozwiązania.

Do kategorii tego rodzaju zagadnień
bez wątpienia należy sprawa racjonalnej
rozbudowy miast, które z biegiem czasu
we wszystkich kulturalnych państwach
stanowią punkt ciężkości i ośrodek cywi-
lizacji i rozwoju ekonomicznego narodów.
To też nie dziwnego, że problem ten
jest aktualnym od bardzo dawna. Intereso-
wały się nim i interesują się bez przerw
państwa, samorządy i poszczególne
jednostki, stanowił on w programach
politycznych partii jeden z głównych pun-
któw, wokoło którego toczyły się i toczą
zacięte walki i spory. Racjonalnemu ro-
związaniu tej kwestji poświęcona została
bogata literatura i specjalne prawodaw-
stwo i polityka.

Chodzi w danym wypadku o to, aże-
by w wielkich skupieniach ludzkich, jakie-
mi są współczesne miasta, stworzyć jak-
najlepsze warunki dla życia ich mieszkań-
ców pod względami: sanitarnym, środków
komunikacji, zaspokojenia najróżnorod-
niejszych potrzeb kulturalnych i este-

tycznych, ażeby życie w miastach osią-
gnęło jaknajwiększą pełnię. Jako jedno
z rozwiązań tego zagadnienia powstają
w Anglii, Belgji, Francji, Niemczech i in-
nych krajach miasta-ogrady, których
zadaniem jest z jednej strony danie
możności mieszkańcom korzystania z
kulturalnych urządzeń współczesnych
miast, a z drugiej znowa strony zbliżyć
charakter życia w miastach do życia na
wsi, gdzie człowiek, twór przyrody, bez-
pośrednio styka się ze swą pramatką
przyrodą, która jest dla człowieka źródłem
największych rozkoszy i uciech, jak do-
chowych tak i cielesnych. Możliwie częste
obejście człowieka z przyrodą jest jed-
nym z najważniejszych warunków har-
monijnego i różnostronnego rozwoju
strony psychicznej i fizycznej w czło-
wieku.

Zrozumiał to i nasz Sejm Ustawo-
dawczy, który w artykule 26 Ustawy
o wykonaniu reformy rolnej z dnia 15 lip-
ca 1920 r. na cele rozbudowy miast
polskich przeznacza granty, położone
w strefie mieszkaniowej miast i przezna-
czone do parcelacji. Łomża w pierwszym
rzędzie powinna skorzystać z dobro-
dziejstw tej Ustawy, gdyż bez przesady
pod względem wadliwego rozplanowania
ulic, placów, ogrodów; szerokości, ulic
i trotuarów, skupienia budynków i t. d.
przedstawia się wprost w rozpaczliwym
stanie. Winnym temu jest b. rząd carski,
który świadomie i celowo dążył do spa-
żenia i dezorganizacji różnych stron
naszego życia narodowego.

Zmartwychwstała Polska otrzymała

w spadku po carskim mieście wprost w
rozpaczalnym stanie i najgłówniejszym
zadaniem naszych samorządów miejskich
jest jaknajszybsze doprowadzenie miast
polskich pod względem rozplanowania,
urządzeń technicznych i kulturalnych do
poziomu miast zachodnio-europejskich.
Zadanie to należy bezwzględnie do naj-
trudniejszych, gdyż dla swego rozwiąza-
nia potrzebuje kolosalnych środków fi-
nansowych, których brak wszyscy ostro
odezuwamy. Praca ta musi być rozłożo-
na na długie lata i ściśle wykonywana
według z góry opracowanego planu i roz-
począć się musi od sporządzenia ogólnego
i szczegółowych planów rozbudowy (re-
gulacji) miasta, a mianowicie: 1) powinny
być zaprojektowane na planie miasta po-
szerzenie i wyprostowanie istniejących
ulic; 2) zaprojektowane place, rynki, ogro-
dy, skwery i dodatkowe ulice w zabudo-
wanych dzielnicach miasta, 3) sporządzony
projekt rozbudowy (regulacji) terenów,
które w najbliższej przyszłości mają być
zabudowane z wyznaczeniem specjalnej
dzielnicy, w której byłyby ześrodkowane
zakłady fabryczne i przemysłowe. Powy-
żej wymienione zaprojektowane ulice,
place i t. d. winny być niezwłocznie wy-
znaczone na granicę, obsadzone drzewa-
mi, a wszelkie nowe budowle musiałyby
być budowane na podstawie zatwierdzo-
nych planów. W ten sposób położonoby
kres dzikiej, bezplanowej rozbudowie
miasta, jaką obecnie ma miejsce w Łom-
ży i innych miastach b. zaboru rosyjskie-
go, nie posiadających planów regulacyj-
nych zatwierdzonych przez Ministerstwo
Robót Publicznych.

Taki stan rzeczy narazi nasze samo-
rządy miejskie na wielkie w niedalekiej
przyszłości wydatki, związane z regulacją

miast, gdyż nowozaprojektowane ulice będą wymagały poszerzenia i wyprostowania istniejących ulic, trafią na domy i inne budynki, które trzeba będzie drogą przymusową wykupywać u ich właścicieli i znosić. Tego wszystkiego uniknęłoby się zapewne, gdyby rozbudowa miasta była prowadzona zgodnie z planami regulacyjnymi, nie mówiąc już o tem, że istniejący faktyczny stan rzeczy silnie krępuje twórcę projektu regulacji miasta, który, pragnąc uniknąć nadmiernych kosztów, musi częstokroć rezygnować z najbardziej celowego i racjonalnego projektu.

Plan regulacji miasta może być sporządzony jedynie na podstawie dokładnych planów pomiarowych, a więc najpierw muszą być dokonane ścisłe pomiary miasta, zgodnie z obowiązującą w tym przedmiocie instrukcją Min. Rob. Publicznych.

Powyżej przytoczyłem w ogólnych zarysach zagadnienia rozbudowy miast, nie poruszając zapewne różnych kwestji, związanych ściśle z tem zagadnieniem. Jedną z takich kwestji, będzie zdobycie odpowiednich terenów dla rozbudowy miasta, gdyż miasto na potrzeby publiczne potrzebuje terenów o znacznych powierzchniach: na place, szpitale, szkoły, teatry, rynki, ogrody, skwery, place gimnastyczne, aleje i t. p. Nabycie odpowiednich terenów drogą kupna od osób prywatnych naraziłoby miasto na wielkie wydatki, co przy ubóstwie naszych miast i miasteczek udaremniłoby wszelkie poczynania. Pragnąc usunąć tę wielką przeszkodę i przyjść miastom z pomocą Sejm Ustawą z 15 VII. 1920 r. daje możliwość otrzymania grantów na cele rozbudowy miast z parcelowanych przez Urzędy Ziemskie państwowych i prywatnych majątków, położonych w strefie interesów mieszkaniowych miasta.

Magistrat m. Łomży wystąpił już przed kilkoma laty z odpowiednim wnioskiem do Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Łomży, o przydzielenie miasta kilkaset hektarów gruntów z podlegającego parcelacji b. majoratu Giełczyn-Konarzyce, lecz, dzięki formalistycy Urzędów Ziemskich, sprawa ta znajdowała się w stadjam zamarzania i dopiero w ostatnim tygodniu, dzięki interwencji miasta z jednej strony i bardziej życzliwemu stosunkowi do niej Urzędów Ziemskich z drugiej zjawiała się nadzieja na pomyślnie jej rozwiązanie. Tylko potrzeba ze strony Rady Miejskiej i Magistratu więcej inicjatywy i energii w tej sprawie, a powodzenie jej, przynajmniej częściowe, jest zapewnione.

Również od kilku już lat Magistrat nosi się z zamiarem dokonania pomiarów miasta, lecz dotychczas, z powodu braku środków finansowych na pokrycie kosztów z tem związanych, sprawa usnęła z wielką szkodą dla rozbudowy miasta, co narazi w przyszłości miasto na wielkie wydatki, związane z likwidacją rezultatów dzikiej rozbudowy miasta. Na ten cel Magistrat powinien znaleźć środki i jaknajprędzej przeprowadzić pomiary

Inżynier Józef Sienkiewicz.

Hołd uczonej.

Ku uczczeniu zasług niepospolitych Wielkiej Polskiej Uczonej — Marji Skłodowskiej Curie społeczeństwo polskie postanowiło wzniesić w Warszawie gmach Jej imienia, Instytut Radowy, jako polska fundacja narodowa, będzie nowym ogniskiem prac naukowych, poświęconych badaniu ciał promieniotworzonych, przybytkiem wiedzy ścisłej, adepce której musieli dotychczas odbywać pielgrzymki do obcych środowisk. Jednocześnie Instytut ten, wobec cudownych wprost własności radu, stanie się ośrodkiem prac biologicznych i medycznych, mających na celu zbadanie działania radu na organizm ludzki. Instytut Radowy będzie miał za zadanie nie tylko prowadzenie pracy twórczej w dziedzinie teorii, lecz stanie się wzorowo prowadzoną lecznicą, gdzie będzie zwalczana, jedna z największych plag, trapiących obecnie ludzkość, choroba raka. Francja, spłacając dług wdzięczności, już nas wyprzedziła w tym względzie, tworząc specjalny Instytut, na czele którego stanęła Marja Skłodowska Curie. Instytut Radowy będzie wiecznie żywym pomnikiem wielkopomnych zasług Polki w dziedzinie wiedzy ścisłej, uczonej, która w warunkach, niesprzyjających pracy naukowej, dokonała odkryć epokowych, stworzyła nową gałąź wiedzy, nową naukę.

Prace te spowodowały przewrót w pojęciach naukowych na budowę materji i stały się punktem wyjścia dla współczesnych tłumaczeń podstawowych zjawisk w zakresie fizyki i chemji. społeczeństwo nasze, podziwiając ogrom pracy i wspaniałe wyniki wysiłku intelektualnego, nie może nie odczuwać uczucia wdzięczności dla Tej, życie której było poświęcone bezinteresownej pracy naukowej — a praca ta rozstawiła imię Polski.

Marja Skłodowska Curie dwukrotnie odznaczona nagrodą Nobla, entuzjastycznie podejmowana w Ameryce, wysoce ceniona w całym świecie cywilizowanym za swe odkrycia epokowe i niezmiernie doniosłe badania, oczywiście, winna spotkać się z nie mniej życzliwym stosunkiem ze strony swych rodaków.

W celu zrealizowania Daru Narodowego dla Marji Skłodowskiej Curie w postaci Instytutu Radowego w Warszawie, zawiązano Komitet, w skład którego weszli najwybitniejsi przedstawiciele społeczeństwa polskiego. Na przestrzeni całej Polski tworzą się Komitety prowincjonalne. Zadanie tych Komitetów jest dwojakie: rozwinięcie najbardziej ożywionej agitacji, prowadzenie akcji uświadamiającej o doniosłości pracy teoretycznej i praktycznej naszej Uczonej o sławie wszechświatowej, oraz stworzenie podstaw materialnych dla nowej instytucji naukowej przez zgromadzenie odpowiednich funduszy.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że każdy, kto poczuwa się do luźnego nawet związku z kulturą, przyczyni się do dokonania pięknego dzieła, a zrobi to przez szacunek dla nauki, przez poczucie interesu narodowego. Wdzięczne pole pracy będą miały przed sobą kobiety, które zechcą oczywiście przyczynić się do powodzenia akcji uczczenia zasług znakomitej Uczonej.

Z nad Polskiego morza.

Morskie wybrzeże.

Płoną w płomieniach słońca spiętrzonych dun wały nieokreśloną dziwnie barwą złoto-krwawą — u stóp ich morskie głębie, mieniąc się jaskrawo w wizyjnej grze kolorów, w bezbrzeż się rozlały...

A słońce z pod lazuru kopuły wspaniałej
proszy na szklistą taflę złocistą kurzawą,
która spływa w dalekość srebrno-błękitną
hen — gdzie się w uścisk łączą wód i sfer kryształ...

Cisza, senność i spokój.. Uroczyste wybrzeże!..
Tu dusza odnalazła wymarzone leże
zdała od targu życia i wrzawy jarmarcznej...

Tu chciałaby pozostać sama — w czar zaklęta —
i przetrwać dni ostatek życiowego święta,
nim ostra strzała śmierci groźnie nie zawarczy...

Wizja morza.

W ogniu słonecznej lawy morska toń połyska
wszystkimi kolorami tęczy różnowzorej,
i w najbardziej uroczym stroi się bisiory,
gdy ją wietrzyk rozchluszcze w chybkich fal koliska...

Wtedy opal i djament, szmaragd, turkus błyska —
— zda się — w wyobraźni, majaczeniem chorej,
widzisz, jak z czarodziejskiej sypią się amfory
bajeczne cud-kamienie jakieś bez nazwiska...

O duszo, niech cię weźmie te wizyjne morze
na swą toń, na te swoje królewskie cud-łóże,
niech ból twój ukołysz jego wód kołyska!

Będziesz śniła — wsłuchana w szum fal, z za krawędzi
świata pędzących — naksztalt srebrnych stad łabędzi —
ze ci śpiewa ukojną pieśń cudna huryska!..

Br. Kretowicz.

PRAWDA PERSKA.

Myty starożytnych ludów są niewątpliwie nieocenionym skarbem nawet dla nas, ludzi dwudziestego wieku, w którym umysł i energia ludzka opanowują i ujązmiągą cudowne tajemnice przyrody.

Według wierzeń mieszkańców Iranu i ich świętych ksiąg, zwanych Awesta i zawierających naukę Zoroastra, dwie potęgi władają światem: bóg światła prawdy i dobra — Ormazd (Ahramazda) i bóg ciemności, brudu i kłamstwa — Ahryman. Między bogami tymi trwa bezustanna walka, a udział w niej biorą nie tylko zastępcy bogów, ale i ludzie. Każdy czyn człowieka przyczynia się do zwycięstwa jednej ze stron walczących. Czyn dobry zbliża chwilę ostatecznego triumfu Ormazda nad Ahrymanem, każdy zły czyn oddala ją.

I dziś widzimy zmaganie się dwu sił. Czarna potęga kapitału wszelkimi siłami broni swych przywilejów, broni ustroju, opartego na wyzysku ludzi przez jednostki. Moloch kapitalizmu, pod pretekstem dania pracy bezrobotnym, wehłania w siebie młodą energję ludzką, wysysa z nich siły i zdrowie i odrzuca jak szmatę niepotrzebną do zbiornika nędzy. To — zły Ahryman.

A przeciw niemu waleczy świat pracy o ideały sprawiedliwości na ziemi, o zniesienie wyzysku i ucisku, a w walce tej przyświeca mu gwiazda idealnego ustroju społecznego, w którym nie będzie nędzy i upodlenia. To — jasny Ormazd, którego szata zabarwiła się czerwoną krwią tysięcy ofiarników, którzy ginęli od kuli lub stryczka na stokach cytadeli warszawskiej, którzy szli w dalekie tajgi Sybiru i cierpieli katusze w katorżach i więzieniach.

Perska opowieść poucza dalej, że „dążyć do zapewnienia zwycięstwa Ormazdowi — to najszczytniejszy obowiązek wszystkich prawych ludzi. Dochodzi się do tego nie słowami modlitwy, ani ofiarami, lecz dobrymi uczynkami; a najlepszymi są — praca i miłosierdzie”.

Zatem zapewnić zwycięstwo Ormazdowi nad bogiem ciemności, brudu i kłamstwa, Ahrymanem, mogą tylko ludzie prawi o czystym samieniu i czystych rękach. I na nich ciąży obowiązek zapewnienia zwycięstwa Ormazdowi.

Ale tym, którzy tylko na ustach mają słowa miłości, a w sercu — jad nienawiści, truciźną, wara od tego świętego obowiązku. Kto modli się publicznie i adaje świętoszka, a w życiu szerzy nienawiść do ludzi innej wiary, innej naro-

dowości, a nawet innych przekonań — ten służy bogu ciemności i brudu moralnego. Kto nakazuje ubóstwo biedakom, a sam mieszka w pałacach i opływa w nadmiar dóstatków, kto nakazuje pokorę i skromność cierpiącym i wyzyskiwanym nędzarzom, a sam wynosi się ponad bilżnich i przyjmuje hołdy poddańcze, jak książę, — ten nie służy bogu Prawdy.

Droga, którą kroczyć mają prawi ludzie, jest drogą pracy, dobrych uczynków i miłosierdzia. Pasterki modły i bezduszne ofiary na szali tej nie ważą.

Dokąd świat pracy i miłosierdzia zaprowadzi ludzkość, tak mówi religja perska: „Uprawa roli, oswajanie zwierząt, tępienie szkodników, karczowanie lasów, wytyczanie dróg, budowanie miast — to najpewniejsze środki zwalczania bóstwa ciemności, które ostatecznie całkowicie zgniecionem zostanie”, a wtedy „na świecie zapanuje szczęście”.

Gdy zwycięży świat pracy, wtedy masi zginąć bóg ciemności, brudu i kłamstwa.

Zmaganie się Ormazda z Ahrymanem trwa od zarania dziejów. Ludzkość tęskni do boga prawdy, światła i dobra i waleczy o wolność i sprawiedliwość. Zły Ahryman używa wszelkich sposobów żeby swą klęskę odwlec. A jednak masi nadejść ta chwila, w której za pośrednictwem świata pracy zwycięży jasny, dobry i sprawiedliwy Ormazd.

S. Sap.

Stan Wyjątkowy na Kresach Wschodnich.

Na zjeździe Wojewodów z Kresów Wschodnich i na posiedzeniu Komisji w Sejmie debatowano nad sprawą wprowadzenia na Kresach Wschodnich stanu wyjątkowego.

Jeden z wojewodów, mianowicie wojewoda poleski p. Młodzianowski, a w Sejmie wice-premjer p. Thugatt wypowiedzieli się stanowczo przeciw temu, tak bardzo umiłowanemu przez p. Kiernika i jego zwolenników, gwałtownemu systemowi.

Niestety, ani rząd, ani szerokie warstwy naszego społeczeństwa, nie wiedzą o tem, a może zresztą niektórzy wiedzą, ale wiedzieć nie chcą, że stan wyjątkowy już dawno został wprowadzony na Kresach, że on istnieje i że z całą gwałtownością demoralizuje miejscową ludność.

Naco to właściwie jest stan wyjątkowy?

Jest to stan, w którym funkcjonariusze władzy państwowej posiadają pewne pełnomocnictwa działalności, wychodzące po za zakres normalnych warunków życia.

Na Kresach Wschodnich policja już dawno stanęła na stanowisku, że chłop tutejszy jest po to, ażeby na swojej skórze doświadczał dobrodziejstwa pięści, bata i kolby, i operuje tymi narzędziami bez mandatu, ale i bezkarnie. Chłopa białoruskiego policjanci, w pogoni za bandytami, aresztują czasami za to, że ma nowe buty na nogach, co w przekonaniu policjantów, świadczy, że chłop należy do szajki bandytów. Świadka, orzekającego niewinność chłopca, aresztują, terroryzują i zmaszają do cofnięcia zeznania. Chłop niema prawa wyjechać do miasta bez zaświadczenia wójta, a gdy to uczyni wpada pod opiekę policji, która bardzo dobitnie wtłacza w niego zasady wolności i swobody ruchu.

Sądy pokoju wymierzają za byle co karę grzywny lub więzienia w takim wysokim stopniu, że chłop oszołomiony zgrzyta zębami. Za opóźnienie się świadka do sądu skazują go na 50 złotych grzywny i sprzedają mu na opłatę tej grzywny krowę. Chłop jęczy — stawiał się z opóźnieniem nie z własnej winy, ale ból chłopca nie wzraszy sędziego pokoja. Były minister bez daty Nowodworski miał dobrać sobie odpowiednich sędziów. Za wywiezienie firy drzewa z lasu skazują chłopca na kilka miesięcy do więzienia i opłatę znacznej kwoty na rzecz właściciela majątku. Od skazanego chłopca sędziowie żądają złożenia kaucji w kwocie kilku tysięcy złotych, których on złożyć nie może, odsyłają go więc do więzienia.

Sądy doraźne sądzą dość często, a jak sądzą świadczy ostatni proces w Pińsku o napad na pociąg pod Łowezą. W trzecim dniu rozpraw obrona wskazała na niekompetencję sądu doraźnego. Pan prokurator i pan prezes sądu nie z a u w a ż y l i, że proces w trybie doraźnym nie może się odbyć, bo wniesiono sprawę po upływie terminu. Dzięki obrońcom nie rostrzelano pięciu ludzi.

W wielu wsiach chłopom wieczorami nie wolno wychodzić z chaty pod groźbą kary. Wójtowie i sekretarze gminni wytworzyli po wsiach stosunki godne cara Mikołaja I. Wójtowie nie z wyboru, a mianowani przez starostów, służą nie gminie, a swoim mocodawcom, i rozumie się, pomiędzy wsią a gminą jest ciągły antagonizm. Dekret komisarza generalnego ziem wschodnich o wyborach do

rad miejskich ignorują, — w miastach rządzą przysłani burmistrzowie przeważnie w duchu „patriotycznym“, którzy na swój sposób „polonizują“ kraj, co znaczy gwałcą prawa ludności miejscowej.

W tych warunkach byt, z naszego punktu widzenia, stan wyjątkowy na Kresach Wschodnich jest niezbędny z tą tylko różnicą, że powinien on być wprowadzony nie względem ludności, a względem gwałcicieli Konstytucji i praw ludu.

Józef Handelsman.

Zjazd „Piasta”.

W Warszawie odbył się zjazd stronnictwa p. Witosa na który przybyło około 2000 „delegatów”. Delegaci nie byli istotnymi przedstawicielami organizacji, tylko ludźmi należącymi do stronnictwa. W sprawozdaniu nie podano ścisłej liczby członków. Po referatach przyjęto szereg rezolucji. Piast domaga się aby liczba posłów do sejmu była zmniejszona do 300 (obecnie 444), żeby prawo wyborcze miał każdy dopiero po ukończeniu 30 lat, a nie jak dotąd 24 lat. W ten sposób ludzie najenergiczniejsi, uznani za zdolnych do obrony Ojczyzny własną krwią, według piastowców mają być pozbawieni wpływu na rządy w kraju. Płacić podatki i spełniać wszelkie powinności musi każdy już od 21-go roku życia, więc należy mu się prawo głosu w Polsce.

Następnie domagają się „piastowcy” żeby ludność inaczej wybierała na Kresach a inaczej w Polsce i w ten sposób chcą stworzyć obywateli I. i II. klasy. A każdy z Polaków pamięta jak to dobrze było być obywatelem II klasy pod zaborem pruskim i rosyjskim. Wszystkim nacjonalistom zdaje się, że przez sfałszowanie wyborów na Kresach będą oni mogli zmienić fakt, że trzecia część ludności Rzeczypospolitej Polskiej należy do innych narodowości.

Chcą też oni wzmożnić władzę prezydenta, żeby mógł sam rozwiązywać sejm i senat. Senat według nich powinien mieć prawo inicjatywy ustawodawczej.

Najważniejsze jednak było domaganie się zniesienia podatków od rolników i pozwolenie na nieograniczony wywóz za granicę wszystkiego co rolnik wytwarza. Tu najwyraźniej wylazło na wierzch paskarskie oblicze „Piasta”. Niech ludność miast i małorolnicy zginą z głodu, niech sprowadzają za drogie pieniądze żywność z zagranicy, byleby tylko paskarscy rolnicy mogli nabierać złotych i do-

larów za wywożone żyto i bydło. W ten sposób „piastowcy” wykazali, że dbają tylko o kieszeń bogatych rolników ze szkodą Polski.

Wystąpili oni również przeciwko 8-io godzinnemu dniu pracy w fabrykach. Bo jak można pozwolić, żeby tam ktoś pracował 8 godzin dziennie, gdy rolnik pracuje 14 godzin na dobę. Zapomnieli tylko ci mądrzy ludzie o tem, że robotnik pracuje w fabryce okrągły rok po 8 godzin, a oni raz 14, a raz 6 a w niektóre dni zimowe i nie nie robią; więc jeśli porachować ilość godzin pracy robotnika fabrycznego i gospodarza rolnego, który ma do pomocy parobków w ciągu całego roku, to się okaże, że robotnik fabryczny pracuje więcej! Jak można zresztą porównywać pracę w kopalni, lub w fabryce wśród złego powietrza, pyłu i zadachu z pracą rolnika na świeżym powietrzu? Co robotnik straci zdrowia w fabryce przez rok, to gospodarz nie straci przez 10 lat. Zresztą ciekawe czy piastowcy zamienili by się na miejsca z robotnikami fabrycznymi? Napewno nie!

C. M.

Wyjaśnienia magistratu łomżyńskiego.

W № 14 „Wspólnej Pracy” zostały zamieszczone niektóre dane, dotyczące gospodarki związków samorządowych Województwa Białostockiego, ustalone przez Wojewódzką Komisję oszczędnościową do spraw samorządowych. Ze swej strony Redakcja zaznacza, że ludność wiejska płaci pięć razy mniej podatków od miejskiej i że najmniej wydatkuje na gospodarkę miejską Łomża. Następnie Redakcja opinie swą o gospodarce łomżyńskiej opiera na porównaniu wydatków w poszczególnych działach, w szczególności na administrację, które w mieście Łomży wynoszą 18,64%, a w Suwałkach 13,50% w stosunku do ogólnego budżetu.

Ponieważ dane powyższe są tylko wyjątkiem z protokołu Komisyj Wojewódzkiej, przeto celem należytego oświecenia sprawy, Magistrat m. Łomży niniejszym wyjaśnia:

1. Sumy, podane w grupie „przypada na jednego mieszkańca”, nie stanowią obciążenia podatkowego ludności, a wykazują jedynie sumę budżetu, przypadającą na jednego mieszkańca, łącznie z dochodami z majątku własnego, wpływami brutto z przedsiębiorstw miejskich i innymi wpływami. Dochodów miejskich według budżetu m. Łomży na rok 1924 przypada na jednego mieszkańca 16 zł. 34 gr., w tem: podatków bezpośrednich 2 zł., podatków pośrednich 3 zł., razem podatków 5 zł., reszta stanowi wpływy z przedsiębiorstw, majątku własnego i inne.

2. Powiatowe związki komunalne nie prowadzą przedsiębiorstw, jak elektrownie, rzeźnie i t. p., i opierają swe budżety wyłącznie na podatkach, wobec czego obciążenie podatkowe ludności wiejskiej jest znacznie większe niż miejskiej, tymbardziej, że oprócz podatków na rzecz wydziałów powiatowych ludność wiejska płaci podatki gminne, przeznaczane bezpośrednio na potrzeby gminy.

3. Kosztów administracji według budżetu na rok 1924 przypada na jednego mieszkańca: w Łomży 3 zł. 5 gr., a w Suwałkach 6 zł. 30 gr., stosunek procentowy zaś tych kosztów do sumy budżetu w Łomży 16,64%, w Suwałkach 13,50%, z czego wynika, że mniejszy procent kosztów administracji nie stanowi jeszcze o gospodarce danego związku komunalnego, gdyż im jest mniejszy budżet, tem samem mniejsze obciążenie podatkami ludności, tem stosunek procentowy kosztów administracji będzie większy. Budżet miasta Łomży na rok 1924 został sporządzony w ramach możliwych do wykonania bez wprowadzania pozycji dekoracyjnych, których wykonanie ze względu na warunki finansowe tego roku byłoby niemożliwe i dlatego procent kosztów administracji wypadł większy.

Wreszcie Magistrat zaznacza, że ocena gospodarki samorządowej byłaby słuszną przez zbadanie nie tylko budżetu, lecz i sprawozdania z wykonania budżetu. Budżety lat ostatnich już w początku roku okazywały się nieaktualnymi z powodu spadku marki; budżet roku 1924 można nazwać budżetem próbnym i dopiero budżet 1925 roku będzie pierwszym budżetem, opartym na walucie stałej.

M A G I S T R A T.

Nieco o naszej policji.

Każdemu myślącemu człowiekowi, pamiętającemu czasy niewoli, wyraz „policjant” nasuwa dwa obrazy; jeden — to dawny stupajka rosyjski, łapownik, pijak, denuncjant i wróg każdego uczciwie żyjącego mieszkańca; drugi, to ten, przez wszystkich obywateli pożądanym policjant polski — stróż bezpieczeństwa publicznego, ładu i obrońca pokrzywdzonych, do którego dziecko nawet mówi z ufnością: „poproszę pana policjanta, to mnie zaprowadzi”.

Policja nasza nie ma jeszcze ustalonej tradycji, jeszcze w każdym najspokojniejszym „cywilu” mundur policjanta wzbudza lęk i wszyscy członkowie tej instytucji długo będą musieli postępowaniem swoim przekonywać mieszkańców, że są synami Ojczyzny, a nie dawnymi stupajkami, którymi się straszyci rozkapryszony dzieci.

Dużo się pisze o sprawności i kulturalnym obchodzeniu się naszej policji. To jest prawda. W miastach i większych osiedlach

ludzkich, policja jest już na wysokości swego zadania, i tam lęk przed granatowym mundurem prysł, daj Boże, bezpowrotnie. Lecz po wsiach sprawa przedstawia się nieco odmiennie. Czy to z braku oświaty wśród wiejskich mas, czy też przez przekonania, panujące w pewnych sferach, że wieśniak jest wrogiem Państwa i wszelkiej kultury — niewiadomo. Dość na tem, że z nim się nikt nie liczy, i w stosunku do niego żadne ustawy prawne nie istnieją.

Art. 100 naszej Konstytucji głosi wyraźnie prawo nietykalności mieszkań obywateli, tymczasem rewizje w zagrodach wiejskich są na porządku dziennym.

W naszej wsi Jarnuty, gminy Szczepanowo, w roku bieżącym były przeprowadzone aż dwie rewizje: jedna 26 VI, a druga 19 XI przy udziale kilkunastu policjantów umundurowanych i jednego tajnego.

Jaki powód był tych rewizji?

Przecież mieszkańcy wsi, liczącej 24 zagrody, od całego szeregu lat nie byli w sądzie. Nikt tam się nie upija, nlema wśród nich żadnej kłótni, bójek i wogóle jakichkolwiek zająć, zakłócających spokój. Dbają o oświatę, bo budują szkołę. I do takiej wsi, jak do zbójów, u których spodziewać się można zbrojnego oporu, przybywa liczny oddział policji.

Żeby choć pokazali na mocy jakiego polecenia przeprowadzają rewizję, ale — nic — mundury mają być dla wszystkich miarodajne.

A wynik rewizyj? Żaden. Poprzewracali sprzęty, zdenerwowali starszych, poprzestraszali dzieci i... poszli, a w sercu każdego powstaje gorzka i pytanie: »Jak to? Węmy jesteśmy bardziej niebezpieczni dla swego Państwa, utrzymywanego przy pomocy krwi synów, braci i nas samych, rozlanej na polach bitew, niż dla państwa zaborczego, jakim była carska Rosja?« Boć za Moskali nie było nigdy u nas rewizyj.

Smutne, ale prawdziwe.

Jarnutowiacy.

Stosunki szkolne w Grajewie.

Prefekt miejscowego gimnazjum ks. D-r Czajkowski wygłosił w niedzielę 23 listopada naukę, w której twierdził, że jedynym prawdziwym uniwersytetem na ziemiach polskich jest katolicki uniwersytet w Lublinie i że ten uniwersytet „wyłącznie“ daje społeczeństwu utalentowanych i zdolnych ludzi. Biadał, że państwo nie popiera tego uniwersytetu z tego powodu, że tam nie przyjmują żydów.

Ten średniowieczny pogląd na naukę, jaki reprezentuje ks. prefekt, kazał potępić Kopernika i Galileusza, i przeciwstawić się naukom przyrodniczym, jak również dowodzić, że słońce obraca się dookoła ziemi, a dziś z tej nauki pozostał tylko rumieniec wstydu,

Nauka musi być niezależną od dogmatów i państwo musi otwierać wrota szkół dla wszystkich obywateli kraju, nie tylko dla katolików, bo wszyscy płacą podatki, służą w wojsku i ponoszą obowiązki państwowe!

Przez parę lat dyrektorem państwowego gimnazjum męskiego w Grajewie był p. Wajdowicz, który obecnie jest wizytatorem. Według słów p. wizytatora, którym nie będzie mógł zaprzeczyć, bo były słyszane przez szeregi obywateli, uczyć się „w szkołach średnich“ mogą tylko „wybrańcy losu i narodu“! Dziecko jakiegos tam biedaka może tłuc kamieniem na szosie.

To też pod opieką takiego wizytatora przyjmuje się do gimnazjum nieraz kandydatów z protekcji, a nie według kolejności złożenia podania i egzaminów.

Mając ojca o takich poglądach na naukę i czując możne wpływy ojcowskie, syn p. wizytatora, uczeń V klasy, zachowuje się tak niesforne, że dokuczył nie tylko nauczycielom ale i kolegom. Na wykładach urządza awantury nauczycielom lub wyrzuca z ławki swoich kolegów, a gdy go nauczyciel strofował nie raczył nawet wstać, zaś na zwróconą uwagę, że powinien wstać, odpowiedział: „jak mi się podoba to wstanę“. Zniecierpliwiony wychowawca klasy kazał mu zabrać książki i wyjść z klasy. Większość kolegów, z prokuratorem klasy na czele, solidaryzowała się z tem. Na skutek interwencji ojca, wizytatora, wychowawca i klasa musiała przyjąć do swego grona krnąbrnego ucznia z powrotem. Przy tej okazji p. wizytator zaznaczył, że jego syna nie może karcić „jakiś tam prokurator“. W ten sposób p. wizytator potępił samorząd chłopców, dał nosa wychowawcy i rozzuchwilił jeszcze bardziej swego synalka. Pan wizytator ze względów pedagogicznych, nie powinien był tego robić, mając możność przeniesienia syna do innego gimnazjum.

Nauczycielstwo, bojąc się p. wizytatora, musi to wszystko znosić. Raz nawet, gdy poszkodowany uczeń Grabowski poskarżył się przed nauczycielką przyrody, ta poradziła mu, żeby winę wziął na siebie, „bo przecież nie można obrażać naszego kochanego wizytatora.“

Civis.

Wieczór Listopadowy.

Staraniem Tow. Wiedzy Wojsk. ze współudziałem Tow. Lutnia i Koła Dramatycznego w Łomży, odbył się we wtorek dnia 9 b. m. w sali „Reduta“ uroczysty wieczór ku czci 94 rocznicy Listopadowego Powstania.

Program wieczoru bardzo umiejętnie ułożony, zaś w wykonaniu pod każdym względem udatny, uczynił bardzo miłe wrażenie. Kpt. Burda wygłosił słowo wstępne, którego treść odbiegła od zwykłych szablonowych przemówień uroczystościowych. Naszkico-

wawszy warunki społeczne i polityczne od powstania Król. Polskiego do wybuchu rewolucji 29 listopada, skreślił charakterystykę powstania, a w szczególności Chłopskiego, który całym swym zachowaniem, zdradzał chęć stłumienia idei powstania, a tylko uspokojenia kraju i oddania go z powrotem na łaskę cara. Przemówienia, wygłoszonego z dużą werwą i talentem oratorskim, słuchano z napięciem.

Orkiestra Lutni wykonała kantatę utworu kapelmistrza 33 p. p. p. Niemirowskiego. Utwór muzyczny pięknie obmyślony i precyzyjnie wykonany zyskał zasłużone oklaski.

Pan major Dobosz odśpiewał solo kilka pieśni powstańczych, przy akompaniamencie fortepianu p. Józwińskiej. Śpiew p. majora Dobosza zyskał duże uznanie. Należy wyrazić współczucie p. Józwińskiej z powodu niebawale rozstrojonego fortepianu, zaś podziw, dla jej umiejętności operowania tonami do tego stopnia, że nawet na takim instrumencie akompaniament harmonijnie zlewał się ze śpiewem. Mieszany chór Lutni pod batutą p. Kiekisza odśpiewał następnie kilka pieśni z 1831 r. W wykonaniu znać było duży nakład pracy dyrygenta, zaś trud ten skuteczny, bo nagrodzony burzą oklasków.

Obraz sceniczny St. Wyspiańskiego „Warszawianka“, wystawiony przez Koło Dramatyczne, wypadł nadspodziewanie dobrze. Pod względem dekoracyjnym olśnił dużym efektem, zaś pod względem gry scenicznej, amatorzy wywiązali się nadspodziewanie dobrze.

Chłopicki i Marja (Kpt. Burda i p. pułkownikowa Pakoszowa) koncertowali w swych rolach. Anna (panna Kronenberżanka) niezwykle miła i żywa. Pac (chor-Qiut.), młody oficer (chor Lucenko), Małachowski (por. Kowski), Skrzynecki (p. Krasnodębski), Literat (p. prof. Czerniakow), Pani Domu (kapitanowa Burdowa), a wreszcie wiarus (sierżant Stachurski) wywiązali się ze swych ról zupełnie poprawnie, tworząc w grze harmonijny zespół.

Z uznaniem podnieść należy, że jest to pierwsze zespolecie towarzystw wojskowych z kulturalnymi towarzystwami cywilnymi w Łomży.

Z.

KOMUNIKAT

Ministerstwa Skarbu.

Termin do nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok podatkowy 1925 przypada, na zasadzie art. 30 ustawy z dnia 14 maja 1923 r. (Dz. U. R. P. W. 50 poz. 612), na okres od 1 listopada do końca grudnia 1924 r.

Termin ten bezwarunkowo nie zostanie odroczony, jak również nie będą udzielane zezwolenia na ratalną spłatę tych należności, a po upływie wyznaczonego terminu przystąpią niezwłocznie władze podatkowe do ścisłej kontroli przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz zajęć przemysłowych.

Winni zupełnego niewykupienia, lub posiadania nieodpowiednich świadectw przemysłowych będą niezwłocznie pociągnięci do odpowiedzialności karnej na zasadzie art. 98 ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

KRONIKA.

Obchód Kościuszkowski. W dniu 7 b. m. w Państwowym Gimnazjum Męskim im. T. Kościuszki odbyła się przy przepełnionej sali — kilkadziesiąt osób odeszło od kasy z powodu braku biletów — uroczystość ku czci Patrona gimnazjum. Wieczór rozpoczęła orkiestra szkolna odegraniem poloneza „Pater Kościuszek”; orkiestra ta pod wytrawnym kierownictwem prof. Jana Chrzanowskiego czyni z roku na rok zdumiewające postępy. Następnie prof. Zieliński dał krótką charakterystykę historyczną okresu powstania Kościuszkowskiego poczem uczeń 8-ej klasy Kołakowski deklamował „Pogrzeb Kościuszki” przy akompaniamencie fortepianu. Po przerwie odegrana została przez uczniów klas starszych, w stylowych kostiumach, sprowadzonych z Warszawy, sztuka w 2 aktach, p. t. „Konfederaci Barscy”. Wykonanie sztuki stało na nieleżytych poziomach, znać było w każdej scenie czułą rękę reżysera. Niezwykle miłe wrażenie robiła odnowiona scenka gimnazjalna, która z zeszłorocznej dość marnej budy stała się prawdziwym cackiem, i dużo uroku dodawały również efekty świetlne (wschód słońca). Na zakończenie wieczoru uczeń 2 klasy Kalinowski deklamował wiersz na tle żywego obrazu.

Należy się uznanie Dyrekcji Gimnazjum i profesorom, organizującym uroczystość, za inicjatywę w urządzeniu wieczoru i staranność w przygotowaniu szczegółów, wykonawcom zaś za staranne opracowanie ról. Żałować tylko należy że wieczory takie nie mogą odbywać się zbyt często, absorbują one bowiem młodzież i odciągają ją od nauki szkolnej.

Jeszcze o t. zw. „dobrowolnych” ofiarach w szkołach. Skarżą się rodzice na stosowanie w obu miejscowych szkołach państwowych średnich pewnego przymusu szkolnego względem dzieci, zalegających w opłacie tak zwanych „dobrowolnych” ofiar na wydatki gospodarcze: relegowanie młodzieży z klasy celem wezwania rodziców bądź przyniesienie pieniędzy, straszenie wyrzuceniem ze szkoły i t. p.; wreszcie na to, że składane pieniądze nie zawsze są wydatkowane z taką oszczędnością, jakiej wymagałby obecny moment sanacji gospodarki naszej.

Żałom tym nie dawalibyśmy posłuchu, bo znamy naszą niechęć do jakichkolwiek powinności pieniężnych, gdyby nie to, że z zakomunikowanych nam faktów widać, że istotnie dyrekcje szkół tych, zwłaszcza w wypadkach wzajemnej rywalizacji, gdy chodzi o reprezentację i wystąpienia nazewnątr, prześcigają się w pomysłach, nie szczędząc wydatków i zapominają o tem, że chwila obecna wymaga dużej oszczędności nie tylko ze strony gospodarki państwowej, ale także w życiu pu-

blicznem i nawet prywatnem. Wydatki dziś należy sprowadzić do najkonieczniejszych potrzeb, zarówno ze względu na interes ogólny, interes społeczny, jakoteż ze względu na trudną sytuację materialną każdego z nas. Uważamy, że urządzenie jakichkolwiek kosztownych instalacji, nabywanie mebli, bez których przynajmniej narazie obejść się można, wreszcie nawet kompletowanie pomocy naukowych — należy odłożyć do lepszych czasów. W żadnym zaś razie nie wolno usuwać z klasy i pozbawiać nauki te dzieci, których rodzice z jakichbądź względów nie zapłacili nałożonej na nich przez Komitet Rodzicielski, częstokroć bez ich wiedzy i wnikięcia głębszego w ich interesy materialne, składki na potrzeby szkoły.

W każdym takim wypadku pozbawienia dziecka nauki rodzice winni zwrócić się ze skargą do Kuratorjum Okręgu Szkolnego.

Narada w sprawie drożyzny. W Magistracie łom. odbyła się konferencja w sprawie zwalczania drożyzny. Byli obecni przedstawiciele wszystkich sfer gospodarczych. Ustalono, że urodzaj w powiecie łomżyńskim na zboże był niższy od średniego, a na kartofle bardzo dobry. Mimo mniejszego urodzaju zboża powinno ono pokryć zapotrzebowanie miejscowe i powinna pozostać nadwyżka na wywóz do innych części Polski.

Ponieważ istnieje zasada wolnego handlu więc już obecnie młyny miejscowe wywożą koło 2000 korcy mąki tygodniowo. I może się zdarzyć, że na wiosnę chleb u nas podrożeje. Żeby temu zapobiedz postanowiono zdobyć pożyczkę od rządu i samorządów celem stworzenia rezerwy zbożowej, którą złożyło by się w magazynie i z której w razie drożenia chleba można by było wypiekać chleb tańszy. Powszechna Spółdzielnia ofiarowała do dyspozycji swą piekarnię, w której obecnie wypieka się przeciętnie 1200 klg. chleba dziennie, a można wypiekać 2000 klg. a w razie puszczenia 2 pieców na 3 zmiany i 3000 klg. chleba. Oddział Związku Polskich Stowarzyszeń Spółdzielczych dał do dyspozycji swój magazyn przy kolei.

Magistrat robi starania w celu uzyskania odpowiedniej gotówki.

Wszyscy obecni wypowiedzieli się przeciw odgraniczaniu pow. łomżyńskiego chińskim murem od reszty kraju i przeciwko ograniczeniom w przemiale i spożyciu.

Apelowano do rządu, żeby nie wypuszczał za granicę zboża i żeby obniżył cła na surowce, sprowadzone z zagranicy, bez których nie może się obyć nasz przemysł włókienniczy i inny. W ten sposób produkty przemysłowe mogą potanieć.

Niedofęstwo. Naprawa mostu na Narwi, do której nawoływaliśmy w środku lata, gdy

woda była najniższą, została rozpoczęta pod koniec jesieni. Obecnie chwyciły mrozy i jest możliwe, że reperacja mostu będzie trwała do wiosny. Pomijając niewygodę dla ludności Łomży i okolicy, która musi nakładać 2 kilometry, chcąc przebyć Narwę, musimy podkreślić, że praca, którą przy dobrej organizacji można wykonać w ciągu paru tygodni, będzie trwała kilka miesięcy! Jest to marnowanie grosza publicznego i potwierdzanie złej opinii o naszej gospodarce!

Karetka dla chorych. Magistrat miasta Łomży polecił p. Wojciechowskiemu wykonanie karetki do przewożenia chorych do szpitala na wzór karetek pogotowia ratunkowego. Koszt wynosi 3000 złotych, ale ludność będzie miała gwarancję, że przy przewożeniu chorych nie zaziębi się gorzej. Karetka została przyjeta przez grono znawców wraz z magistratem i jest do dyspozycji chorych.

I to nazywa się „kanalizacją”. Seminarjum Duchowne urządziło w swym gmachu kanalizację, czemu na pierwszy rzut oka trzeba byłoby tylko przyklasnąć. Lecz kanalizacja została przeprowadzona w ten sposób, że cuchnąca woda przez ogród przy kościele garnizonowym jest rurą odprowadzana na ulicę Polową róg ul. Sienkiewicza. Już jesienią wskutek tego rodzaju kanalizacji cuchnąca woda zarażała powietrze, co dawało się we znaki mieszkańcom tej ulicy, a nawet licznym przechodniom, idącym codziennie na spacer do „Ogrodu Ludowego” lub aleją w stronę koczarską, lub też na pociąg. Obecnie z nastaniem mrozów, cuchnąca ciecz zamarza, tworząc góry lodowe, pokrywające ulicę Polową od ul. Sienkiewicza aż do ul. 3-go Maja.

Tego rodzaju kanalizacja jest ze względów sanitarnych niedopuszczalna i władze lekarsko-policyjne powinny położyć kres siełance kanalizacyjnej Seminarjum Duchownego, które jeżeli chce korzystać z pewnych wygod, to nie powinno stwarzać wielkiej niewygody dla mieszkańców naszego grodu, iecz ciecz rurą podziemną, powinno odprowadzać za miasto. To samo trzeba powiedzieć o gmachu Banku Polskiego, Szkoły Mierniczej i Przemysłowo-Leśnej, gdyż tego rodzaju kanalizacja może stać się rozsądnikiem epidemii, nie mówiąc już o odrażającym psuciu powietrza, które i dotychczas nie odznaczało się zbyt wielką czystością i aromatem.

Magistrat łomżyński kupuje łaźnię. Rada Miejska, na ostatnim swym posiedzeniu, z przyjemnością wysłuchiwała i zaakceptowała komunikat magistratu o zamierzonym nabyciu na własność miasta łaźni, której budowę rozpoczął p. Sender Brzoza. Warunki kupna dla miasta są bardzo korzystne. Sprawa ta przekazana została do załatwienia specjalnej komisji.

Ruch kulturalno-oświatowy w Łomży.

Po za wykładami z różnych dziedzin nauki, odbywającymi się trzy razy tygodniowo (wtorki, czwartki i piątki) w Domu Ludowym, przyjeżdżają do Łomży: w dniu 21 grudnia r. b. Tadeusz Wieniawa-Długoszowski z odczytem „Legjon Katorgi” i w dniu 28 grudnia Józef Handelsman z odczytem „Walka o Sprawiedliwość”. — Pierwszy prelegent znany jest na gruncie łomżyńskim, a drugi — w polskich sferach naukowych.

Klerykalni żydzi zorganizowali akcję w celu uszanowania szabasu. W sobotę, gdy ktoś z żydów przybywa do Łomży pociągłem, klerykali spotykają go przed stacją ironicznymi uwagami i ironicznym „Guten szabes”.

Z ruchu spółdzielczego. W d. 10 grudnia r. b. w lokalu domu Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywców w Łomży, odbyła się konferencja spółdzielczych stowarzyszeń spożywców ziemi Łomżyńskiej. Na konferencję przybyło 60 delegatów od 25 stowarzyszeń.

Na przewodniczącego został powołany ob. S. Krasnodębski z Łomży, wice-przewodniczącego ob. Tyszek z Wysoko-Mazowiecka a na sekretarza ob. Trzciński z Łomży.

Delegat Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywców w Warszawie ob. Łoziński wygłosił 2 referaty z dziedziny gospodarki Stowarzyszeń.

Koncert Władysława Waltera. Dnia 16 b. m. zjeżdża do Łomży z koncertem znany artysta farsy Warszawskiej p. Władysław Walter w towarzystwie artystek opery i baletu pań Budziszewskiej i Szymańskiej, oraz panów Zajlicha i Józefa Dietha.

Odczyt i egzamina dla urzędników. Dnia 8 b. m. w Urzędzie Akcyzowym w Łomży naczelnik VI wydziału Izby Skarbowej w Białymstoku p. Butkiewicz wygłosił dla urzędników skarbowych odczyt na temat: „Skarbowość i podatki pośrednie”.

P. Butkiewicz w ogólnych zarysach rozwinął cały program, jaki ma obowiązywać urzędników skarbowych przy składaniu egzaminów. Odczyt trwał przeszło dwie godziny. Prelegent wypowiedział go rzeczowo i barwnie; przechodząc do podatków pośrednich, czyli konsumcyjnych, jak od soli, piwa, wódki i t. d., cofał się wstecz i poruszał najsamprzód historję powstania i rozwoju danego przedmiotu od czasów najdawniejszych, aż do obecnych, nie pomijając, oczywiście, ani jednego szczegółu z dziejów dawnej a teraźniejszej Polski.

W końcu p. Butkiewicz zwrócił się do starszych kolegów z prośbą, aby ci dzielili się swą wiedzą fachową z młodszą bracią urzędniczą i pomagali jej należycie przygotować się do egzaminów, bo tego wymaga dobro państwa.

Koledzy-urzędnicy serdecznie dziękowali p. Butkiewiczowi za barwny, zajmujący i pożyteczny odczyt.

Komitet Daru Narodowego dla Wielkiej Uczonej Polskiej Marii Skłodowskiej Curie uformował się w Łomży z kilkunastu osób i zabiega o zbieranie funduszy na Instytut Radowy w Warszawie. W tym celu ma być wygłoszony odczyt przez profesora Czerniakowa, urządzona kwesta uliczna i zarządzone zbieranie ofiar za pomocą list.

Dwie sprawy prasowe. Redakcji naszej wytoczono dwie sprawy sądowe, jedna na skutek skargi nauczyciela szkół powszechnych w Grajewie p. Kulągowskiego, który się obraził za to, że go nazwano kierownikiem szkoły „bez kwalifikacji”, a druga na skutek skargi dyrektora gimnazjum p. Osieckiego za to, że go zaliczono do sympatyków „fasyzmu polskiego.”

Z KRAJU.

Napad na redaktora. W Poznaniu zaczął wychodzić radykalno-demokratyczny „Głos Poznański”. W jednym z artykułów potępiono antysemickie awantury, jakich dopuścili się akademicy w cukierni. Niezadowoleni z tego awanturnicy napadli na redaktora i pobili go do krwi kijami. Policja aresztowała napastników.

Bojówki w „Rozwoju”. Na uroczystość sprowadzenia zwłok H. Sienkiewicza przybyło 16-tu górników w strojach górniczych z Zagłębia. Ulokowano ich w tow. „Rozwój” w Warszawie przy ul. Żorawiej № 2. W jednej z sal koło 80 ludzi cywilnych, stojąc w dwóch szeregach, wykonywało na komendę ćwiczenia z krótką bronią palną. Zaciekawieni górnicy zapytali podczas przerwy komendanta, co to za organizacja? Komendant odpowiedział, że jest to obrona narodowa, która służy jako bojówka przeciwko socjalistom. Na zapytanie górników, a morze przeciwko komunistom? Komendant odpowiedział, że komunistów się nie boją tylko socjalistów. Po ćwiczeniach cywilni nałożyli czerwono-amarantowe opaski na ramiona i wyszli na ulicę.

Prawdziwość tego zdarzenia potwierdzili górnicy: Józef Woźniczka, Józef Wieczorek, Władysław Sznajder, Franciszek Michalski i inni.

Wobec powyższego posłowie socjalistyczni wnieśli interpelację w sejmie, domagając się surowego śledztwa i ukarania ludzi, prowokujących walki bratobójcze.

Reakcyjni „narodowcy”, którzy drżeli przed żandarmem carskim i spełniali potulnie obowiązki wobec rządu carskiego, — dziś w niepodległej Polsce toczą noże na tych, którzy krew swą i życie złożyli w ofierze niepodległości Polski.

Strejk włókienniczy. W Łodzi i okolicy wybuchł strejk z powodu odmowy fabrykantów podniesienia płacy. Żądania robotników zostały uznane za słuszne przez delegata rządu. Strejk prowadzą związki „klasowe” razem z „polskimi” (enpeerowcy) i „chrześcijańskimi”

Za pobicie. Policjanci Możdżeń i Hojec za pobicie robotników w zakładach Starachowickich zostali wydaleny ze służby.

Jenerał Zagórski — niehonorowy? P. W. Stpiczynski w „Głosie Prawdy” ogłosił dokument pisany do Besselera, z którego wynika, że obecny jen. Zagórski, jako szef stabu Legionów, denuncjował oficerów legionowych, którzy w przebraniu byli razem z żołnierzami w Szczypiornie.

Wycyfywanie biletów zdawkowych. Papierowe bilety zdawkowe poniżej 1 złotego tracą swą wartość 31 stycznia 1925 roku. Należy je wcześniej wymienić w kasach skarbowych lub w Banku Polskim.

Kto zrobił zamach na prezydenta. Śledztwo naprowadziło na ślad, że nieudany zamach petardowy na p. prezydenta Wojciechowskiego we Lwowie był dziełem Stefana Bauczyszy i Fidaka. Wobec tego aresztowany syjonista Sztajger okazał się niewinnym.

Z sejmu. Większość sejmu uchwaliła demonstracyjny wniosek obciążenia budżetu min. oświaty Miklaszewskiemu o 100 złotych, to znaczy, że min. Miklaszewski musi ustąpić, mając większość przeciwko sobie.

Reakcja polska usiłuje skłonić rząd do zaprowadzenia stanu wyjątkowego na kresach wschodnich. Lewica energicznie zwalcza ten pomysł, ponieważ stan wyjątkowy byłby uciemnieniem dla całej ludności białoruskiej i ukraińskiej. Tylko sprawiedliwe rządy, uczciwa administracja i swobody narodowo-kulturalne mogą uspokoić kresy.

ZE ŚWIATA.

Niemcy. Zarząd międzynarodówki robotników chrześcijańskich postanowił zwołać kongres międzynarodowej organizacji robotników chrześcijańskich na maj 1925 r.

Wybory do parlamentu niemieckiego wykazały, że wpływ skrajnych nacjonalistów i komunistów znacznie zmalał. Socjaliści uzyskali 131 mandatów czyli zdobyli nowych 31. Na socjalistów padło o 2 miliony głosów więcej niż przy poprzednich wyborach w maju 1924 r. Partie środka zdobyły również nieco więcej mandatów. Prawica ogólnie straciła tylko parę mandatów, tylko wyborcy porzucili skrajnych nacjonalistów i głosowali na łagodniejszych. Największą ilość posłów w parlamencie mają socjaliści a za nimi idą nacjonałisci. Dotąd było odwrotnie.

Dotychczasowy gabinet Marxa podał się do dymisji.

Hiszpanja. Ibaucz, kandydat do nagrody Nobla, wydał książkę w języku hiszpańskim, angielskim i francuskim, w której całą odpowiedzialność za okrucieństwa i terror rządu składa na króla Alfonsa. Oprócz tego zarzuca mu, że podczas wojny trudnił się szpiegostwem na rzecz Niemiec i że pcha do wojny o Marokko ze względów korzyści osobistych, ponieważ jest głównym akcjonariuszem towarzystwa okrętowego do Marokka. W końcu wzywa naród do wytoczenia królowi procesu i zasądzenia go na śmierć.

Jugosławja. W poselstwie sowieckiem w Białogrodzie skradziono dokumenty, z których wynika, że 3 ciał międzynarodówka z Moskwy usiłowała za pomocą przywódcy chłopów hor-

wackich Radieży wywołać powstanie sowieckie i oderwać Horwację od Jugosławji.

Studenci w Białogrodzie protestowali przeciwko usunięciu kilku profesorów niewygodnych dla rządu. Policja i żandarmi wkroczyli do uniwersytetu, co sprzeciwia się autonomji uniwersyteckiej. W starciu zostało zranionych 5-ciu żandarmów i 10-cia studentów, z których jeden zmarł.

Litwa. W radzie ministrów w Kownie doszło do bójki między min. wojny i min. rolnictwa ks. Krupowiczem, który chce tereny forteczne rozparcelować między swych krewnych.

Francja. Sekretarz związków zawodowych Zdanowski i poseł Kwapiński odwiedzili robotników polskich we Francji. Urządzono szereg zebrań, na których robotnicy domagali się zmniejszenia opłat paszportowych na powrót do Polski, domagali się szkół polskich dla dzieci i większej opieki.

Związki zawodowe francuskie organizują sekcje polskie i przyrzekły szanować odrębność narodową robotników polskich. Do sekcji polskich przy Generalnej Konfederacji Pracy należy już 15.000 robotników.

W Paryżu został aresztowany komunista Sadoule, który wrócił świeżo z Rosji. Aresztowano również szereg komunistów, z których 50 cudzoziemców odstawiono do granicy.

Węgry. Posłowie socjalistyczni wykryli że reakcyjny rząd węgierski brał łapówki, udzielając pozwoleń na wywóz towarów za granicę. Ponieważ te rewelacje bardzo kompromitują obecny rząd i większość „narodową” — większość ta wykluczyła posłów socjalistycznych z sejmu. Sprawa jednak dostała się do prasy zagranicznej.

Estonja. W Tallin (Rewel) komuniści napadli z bronią w rękę na gmachy rządowe i policję w celu obalenia rządu i zaprowadzenia dyktatury komunistycznej. Po walkach, w których padło około 50 osób, komuniści zostali zwyciężeni. Kilkudziesięciu komunistów rozstrzelano. W czasie zamachu flota Rosji sowieckiej wpłynęła na wody blisko Rewla, lecz po stłumieniu zamachu cofnęła się. Prawdopodobnie komunistom chodziło o przyłączenie Estonji do Rosji. Naturalnie, że wtedy niepodległość Estonji wyglądałaby tak samo jak w Gruzji.

W dniu wybuchu miał być ogłoszony wyrok sądu przeciwko 149 komunistom, oskarżonym o zdradę stanu, z których jednego komunistę posła rozstrzelano jeszcze przed końcem rozprawy.

Egipt. Konserwatywny rząd angielski kazał aresztować szereg posłów egipskich i studentów, którzy domagali się ustąpienia anglików z Egiptu. W Sudanie jeden oddział krajowców rozpoczął walkę z anglikami, lecz został zniszczony.

Sejm egipski zwrócił się do Ligi Narodów o interwencję i arbitraż. Dumna Anglja nie chce poddać się arbitrażowi i stwierdza w nocie że Egipt jest sprawą wewnętrzną Wielkiej Brytanji. Nowy rząd rozwiązał sejm.

Łotwa. Gabinet Zamselsa w Rydze podał się do dymisji.

Gruzja. Wielu gruzinów komunistów opuściło szeregi zwolenników rządu bolszewickiego ponieważ przekonali się, że bolszewicy traktują Gruzję jako kraj rosyjski i dążą do wytopienia gruzinów.

Ostrzeżenie.

Firma „A. Glazer — eksport obuwia w Cieszynie” głosiła w pismach, że za 40 złotych wysła cztery pary obuwia, które, jeżeli nie zadowolni nabywcy, może być zwrócone.

Pan Juljusz Gesich z Ostrołki, zachęcany reklamą, sprowadził obuwie, które wysłane zostało z Cieszyna Polskiego. Przekonawszy się o małej jego wartości, zwrócił pod adresem nadawcy. Obuwie jednak przywędrowało z powrotem do nabywcy z adnotacją, podpisaną przez właściciela firmy, że należy je skierować do Cieszyna Czeskiego. Wiadomo, że przesyłka za granicę jest kosztowna, podlega ocenie, potrzebna wiza Konsulatu, i wobec tego p. G. z rady tej skorzystać nie mógł.

Wszystko to wskazuje na istnienie w danym wypadku szantażu, którym powinny zająć się nasze władze bezpieczeństwa.

Akuszerka
z Dyplomem Kijowskiej Uniwersyteckiej Kliniki z 20-letnią praktyką

Bronisława Wolińska

udziela Paniom porad
ul. Piękna № 8 m. 1.

SPRAWOZDANIE.

Zarząd Stowarzyszenia Kursów Wieczorowych dla robotników w Łomży podaje do wiadomości, że dochód z kwesty publicznej, urządzonej w dniu 27 października 1924 r. wyniósł zł. 223 gr. 55.

Sprawozdanie.

Z przedstawienia w teatrze „Reduta” dnia 3. XII, na Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem otrzymano 502 złote 70 groszy.

Sprawozdanie.

Ze sprzedaży znaczka dnia 7 i 8 grudnia na Ochronę Głazda Sieroce otrzymano 144 zł. 58 groszy.

Baranowicz Lejba z Łomży Wozwodzka Nr. 13 zgubił dokument wojskowy za Nr. 3119, wydany przez P. K. U. Łomża. 2—3

Tyszkiewicz Jan ze wsi Krzewo gminy Drozdowo pow. Łomżyńskiego zgubił książeczkę wojskową za № 2711. wydaną przez P. K. U. Łomża. 1—3

Budniak Jakób z Zambrowa, pow. Łomżyńskiego. zgubił dowód osobisty wydany przez Starostwo w Łomży. 3—3

Redakcja uprasza panów prenumeratorów prowincjonalnych o uiszczenie zaległej prenumeraty do końca roku bieżącego.

Ogłoszenie.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łomży, przystępując do zwaloryzowania udziałów, wpłaconych zarówno przed jak i w czasie i po wojnie, prosi wszystkich członków dawnych Stowarzyszeń na gruncie łomżyńskim:

I-go Spożywców,

II-go Spożywców (Łokciówka),

III-go Spożywców („Chleb“),

Urzędniczego i Robotniczego,

oraz wszystkich członków Powszechnej Spółdzielni Spożywców o zgłoszenie się z dowodami członkostwa w Biurze Spółdzielni, Długa 24, w godzinach biurowych,

celem ustalenia rzeczywistego członkostwa.

Członkowie, którzy się nie zgłoszą, zostaną wykreśleni z rejestru Spółdzielni.

Zgłoszenia do 31 Grudnia 1924 r.

Zarząd.

